

## GLÓWNE ZAGROŻENIA TRANSFORMACJI USTROJOWEJ W KRAJACH EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

---

Kres rządów partii komunistycznych w państwach Europy Środkowo-Wschodniej ostatecznie przesądził o upadku ukształtowanego przez te rządy, porządku społeczno-politycznego i ekonomicznego. Stosunkowo szybko usunięto (lub ograniczono) instytucje i mechanizmy stanowiące główne filary autorytarnych reżimów. Przede wszystkim nastąpiło:

- odrzucenie dominacji partii marksistowsko-leninowskiej w życiu publicznym;
- zapoczątkowanie procesu decentralizacji zarządzania i rozwój samorządu terytorialnego;
- rozpoczęcie reform o charakterze prorynkowym w gospodarce;
- poszerzenie swobód politycznych (zniesienie cenzury, wolność zrzeszania się, itp.);
- przeprowadzenie wolnych wyborów, które dostarczyły nowym elitom politycznym stosownej legitymacji do sprawowania władzy.

Wyliczone kwestie stanowią sukces obozu reform, jednak nie determinują one w sposób wystarczający kierunku dokonującej się transformacji. Chociaż od samego początku główną jej treścią były hasła i przemiany prodemokratyczne, to końcowy ich wynik nie został jeszcze ostatecznie przesądzony. Powrót do jakiejś formy autorytaryzmu wydaje się ciągle możliwy pomimo, że restauracja dyktatury komunistycznej jest mało prawdopodobna. Nie ma bowiem już dziś w państwach postkomunistycznych liczących się sił politycznych zainteresowanych odbudową stalinowskiego lub poststalinowskiego systemu społecznego. Również baza społeczna b. partii komunistycznych uległa rozproszeniu. Stało się tak na skutek kompromitacji idei komunistycznych oraz w wyniku powstania wielu nowych legalnych ugrupowań, które działając w środowisku lewicy społecznej raczej stoją na gruncie założeń ideowych ruchu socjaldemokratycznego.

Niepokój zatem o dalsze losy demokratyzacji stosunków społecznych w Europie Środkowo-Wschodniej wynika głównie z mnożących się trudności, które hamują realizację programu reform. Chociaż zmianom ustrojowym, które z reguły – jak twierdzi B. Geremek – są „procesem tyleż nieuchronnym i zbawiennym, co bolesnym i dezorganizującym”<sup>1</sup>, zawsze towarzyszą trudności, to ich występowanie w państwach o nikłych tradycjach demokratycznych (a do takich należą państwa postkomunistyczne) stanowi szczególne zagrożenie dla demokratycznych przemian. Społeczeństwo, które cechuje brak takich tradycji stosunkowo łatwo może zaakceptować

<sup>1</sup> B. Geremek, *Polityka i nienawiść*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 1, s. 11.

powrót do autorytaryzmu, zwłaszcza jeżeli będzie się on kojarzył z pewną stabilizacją, o jaką trudno w okresie przedłużającej się transformacji ustrojowej. Poczucie braku stabilizacji, wśród wielu grup społecznych, dodatkowo pogłębia niemożność stworzenia wizji przyszłego demokratycznego ustroju, a niekiedy, jak to jest w przypadku terenów b. Jugosławii i b. ZSRR, wręcz małe prawdopodobieństwo zaistnienia takiego ustroju w dającej się przewidzieć przyszłości.

Samo powoływanie się elit politycznych na wzory istniejące w demokratycznych państwach wysoko rozwiniętych jest coraz mniej skuteczne. Każdy bowiem obywatel dostrzegając przepaść cywilizacyjną i technologiczną, jaka dzieli Europę Zachodnią od reszty kontynentu zrozumie, iż przeszczepienie zachodnich modeli ustrojowych na grunt krajów postkomunistycznych będzie trudne lub wręcz niemożliwe. Przeszkodę w tym stanowi nie tylko wspomniana przepaść, ale również brak nawyków i przyzwyczajzeń do życia w warunkach funkcjonowania demokratycznych instytucji i mechanizmów. Kształtowanie zaś pożądaných nawyków i przyzwyczajzeń wymaga czasu i łączy się z wieloma niebezpieczeństwami. Zwraca na nie uwagę Ch.A. Tocqueville. Twierdzi on, iż „(...) nie ma rzeczy dla państwa niebezpieczniejszej, zwłaszcza dla państwa, które nie zaznało demokracji i wolności – niż szybkie reformy i zmiany. Wówczas bowiem, modernizacja i reformy szybko wydostają się spod kontroli. Lud nie nadąża z przyswajaniem sobie nowego systemu, nie jest w stanie szybko do niego się dostosować”<sup>2</sup>.

Obok wspomnianych już hamulców transformacji ustrojowej w Europie Środkowej i Wschodniej, na jej rezultaty wpływają także i inne czynniki. Pogłębiające się trudności mają bowiem charakter różnorodny i bezpośrednio lub pośrednio dotyczą wszystkich sfer życia społecznego. Najistotniejszymi jednak barierami rozwoju demokracji jest:

*Superstar. kz !*

- przewlekły kryzys ekonomiczny;
- spadek poziomu życia społeczeństwa;
- odradzający się nacjonalizm i populizm;
- pogłębiające się podziały polityczne;
- spadek zainteresowania Europą Środkowo-Wschodnią ze strony krajów wysoko rozwiniętych<sup>3</sup>.

Bariery te niewątpliwie determinują tempo i zakres reform w państwach położonych w omawianej części kontynentu, chociaż poszczególne problemy i trudności nie wszędzie są odczuwane z jednakowym nasileniem. Stosunkowo duże zróżnicowanie występuje np. w sytuacji ekonomicznej poszczególnych państw postkomunistycznych. W znacznym stopniu jest ono efektem spuścizny po minionym systemie, o ile nie liczyć istotnych różnic istniejących już przed wybuchem II wojny światowej. W latach 1989–1990, tj. w okresie załamania się tzw. obozu państw socjalistycznych, gospodarki tych państw – pomimo podobieństw systemowych – różniły się m.in.: stopniem

<sup>2</sup> Cyt. za: G. Zwieriew, M. Szykowski, Blaski i cienie demokracji, „Dziś” 1991, nr 9, s. 91.

<sup>3</sup> Co do zasadniczych zagrożeń demokratyzacji życia społecznego w państwach postkomunistycznych istnieje duża zgodność wśród znawców problemu, i to mimo dzielących ich różnic politycznych. Por. m.in.: J. Pakulski, Rewolucje wschodnioeuropejskie, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 3, s. 14–15; S. Bieliń, Demokratyzacja stosunków państw Europy Środkowo-Wschodniej, „Sprawy Międzynarodowe” 1991, nr 5, s. 29–36; J.J. Wiatr, Czy Polska podąży śladem Argentyny? „Dziś” 1991, nr 1, s. 10–15; Tenże, Zmierzchu systemu, Warszawa 1991, s. 239–246.

powielenia radzieckiego modelu gospodarki; wskaźnikiem upaństwowienia i kolektywizacji; poziomem zagranicznego zadłużenia oraz zakresem i tempem reform o charakterze prorynkowym.

Zróznicowana sytuacja gospodarcza w Europie Środkowo-Wschodniej jest także efektem oparcia reform przez rządy pokomunistyczne na nieco odmiennych założeniach programowych. Pomimo, że ich wspólnym celem jest perspektywiczne dojście do gospodarki rynkowej na wzór krajów wysoko rozwiniętych, to jednak różnice w sposobie osiągnięcia zakładanego celu są niekiedy dość zasadnicze i sprowadzają się one m.in. do tempa proponowanych zmian i ich zakresu. Inne przecież zaawansowanie reform występuje np. w Polsce i na Węgrzech, a inne – znacznie mniejsze – w Rumunii i Bułgarii. Różnice są widoczne także w podejściu do: sposobu i zakresu reprivatyzacji gospodarki narodowej; roli i zasięgu interwencjonizmu państwowego; sposobów przezwyciężenia inflacji; napływu kapitału zagranicznego; itp.

Pomimo licznych różnic, gospodarki krajów postkomunistycznych borykają się z wieloma problemami, które przybierają charakter powszechny. Przejawiają się one przede wszystkim znacznym spadkiem poziomu produkcji, wysoką inflacją i rosnącym bezrobociem. Skalę tych negatywnych zjawisk w Europie Środkowo-Wschodniej obrazuje załączone zestawienie, zaś ich przyczyny wyjaśniane są rozmaicie.

**Poziom spadek produkcji, inflacja i bezrobocie w wybranych państwach<sup>4</sup> Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1990–1991**

Kraj	Spadek produkcji (%)		Inflacja (%)		Bezrobocie (%)	
	1990	1991	1990	1991	1990	1991
Bułgaria	16,8	27,3	70	550	–	10,0
Czechosłowacja	3,7	21,3	10	60	0,6	6,3
Polska	24,2	11,9	586	74	5,0	10,4
Rumunia	14,3	17,7	4	319	1,0	2,7
Węgry	9,2	18,8	29	36	1,5	8,3
Były ZSRR	1,2	6,2	5	55	–	–
Była NRD	–	18,0	–	26	12,0	16,5

Ekspertsi związani z obecnymi ekipami rządzącymi wskazują z reguły na dwie zasadnicze przyczyny kryzysu gospodarczego w krajach postkomunistycznych. Pierwszą z nich było raptowne załamanie się gospodarki planowanej w wyniku upadku systemu i zderzenia jej z czasem żywiolowo uruchomianymi mechanizmami rynkowymi. Z kolei druga przyczyna była konsekwencją utraty tradycyjnego rynku zbytu co nastąpiło wraz z rozpadem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W samym tylko 1991 r. wymiana handlowa pomiędzy państwami należącymi uprzednio do tego ugrupowania zmniejszyło się o około 50%, co musiało w istotny sposób pogłębić trudności ekonomiczne<sup>5</sup>.

Wielu ekonomistów niezależnych, jak np. J.K. Galbraith, tłumaczy załamanie się gospodarek krajów Europy Środkowo-Wschodniej przyjęciem błędnych programów

<sup>4</sup> Dane za: W. Kuczyński, Pośmiertny krach komunizmu, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 42, s. 11.

<sup>5</sup> Zob.: szerzej: Tenże, Twarde lądowanie z komunizmu, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 213, s. 14–15.

reform. Oparto je bowiem na doktrynie neoliberalizmu, która zakłada często ślepa wiarę w ozdrowieńczą siłę wolnego rynku. „Jest to coś – pisze J.K. Galbraith – czego na Zachodzie nie mamy, czego nie tolerowalibyśmy i co nie mogłoby u nas przetrwać”<sup>6</sup>.

Obserwacja przeobrażeń w krajach postkomunistycznych prowadzi jednak do przekonania o łącznym zadziałaniu wymienionych przyczyn trudności ekonomicznych.

Nagły spadek gospodarki planowej doprowadził do pewnego chaosu, który został dodatkowo pogłębiony utratą dotychczasowych rynków zbytu. Natomiast sztywne trzymanie się koncepcji neoliberalnych (np. w Polsce), jakie zakładają rezygnację z interwencjonizmu państwowego, nie służyły szybkiemu podejmowaniu działań w celu zahamowania tendencji spadkowych w gospodarce. Interwencjonizm zaś wydaje się konieczny, przynajmniej do czasu stworzenia rozwiniętych instytucji rynkowych<sup>7</sup>.

Kryzys ekonomiczny jako taki nie musi stanowić zagrożenia dla demokracji, chociaż niewątpliwie opóźnia wszelkie przemiany ustrojowe. Łączą się bowiem one z koniecznością tworzenia nowych instytucji i mechanizmów (np. samorządu terytorialnego), co wymaga nakładów, o jakie trudno w warunkach recesji, kiedy spadają dochody budżetu państwa.

Bezpośrednim zagrożeniem dla prodemokratycznych reform mogą jednak stać się zjawiska wywołane kryzysem ekonomicznym. Do takich zjawisk należy przede wszystkim zaliczyć: wzrost bezrobocia, ograniczanie świadczeń socjalnych, spadek realnej płacy itp. W sumie przyczyniają się one do spadku poziomu życia społeczeństwa, co w warunkach tworzenia nowego, demokratycznego ustroju jest wysoce niekorzystne. Dla wielu obywateli dokonujące się zmiany zaczynają się bowiem kojarzyć z obniżeniem ich statusu materialnego, co sprzyja mnożeniu się postaw zachowawczych, a nawet przeciwnych dalszym reformom pomimo, że łączą się one ze zwiększeniem zakresu wolności politycznych. Rację ma J. Kaleta twierdząc, iż korzystanie z wolności politycznych wymaga wolności ekonomicznej, zaś „obywatele przeznaczający ponad 90% swoich dochodów na żywność i utrzymanie mieszkania, nie mający żadnego wyboru ekonomicznego, są niewolnikami, nie mają realnych możliwości korzystania ze swobód politycznych”<sup>8</sup>. Tacy obywatele są podatni na wszelkie hasła, które zrodzą im nadzieję na poprawę ludzkiego losu. Istnieje w takich warunkach możliwość pojawienia się społecznej akceptacji dla działań niedemokratycznych a nawet rządów autorytarnych, rządów „silnej ręki”, jakie rzekomo zaprowadzą porządek i zainteresują się losem pokrzywdzonych. Historia potwierdza prawdopodobieństwo takiego rozwoju sytuacji, a jaskrawym tego dowodem jest np. dojście do władzy po I wojnie światowej partii faszystowskich we Włoszech i w Niemczech, co nastąpiło przy poparciu liczących się odłamów tamtejszych społeczeństw.

Obniżenie się poziomu życia, nawet usprawiedliwione dokonującą się transformacją i realizowane w imię zwiększenia się konsumpcji w przyszłości, nie znajduje społecznego przyzwolenia w większym przedziale czasowym. Im dłużej taka sytuacja

<sup>6</sup> J.K. Galbraith, Namawiamy Europę Wschodnią na taki kapitalizm, który sami odrzuciliśmy, „Życie Gospodarcze” 1990, nr 18, s. 11.

<sup>7</sup> UNCTAD ostrzega przed przesadną liberalizacją, „Życie Gospodarcze” 1980, nr 41, s. 10.

<sup>8</sup> J. Kaleta, Zagrożenia gospodarcze Polski, „Dziś” 1992, nr 5, s. 3-4.

będzie się utrzymywać tym możliwszy jest wzrost niezadowolenia społecznego zwłaszcza, że społeczeństwo – jak pokazuje historia – nigdy nie zrezygnowało w sposób trwały z raz osiągniętych zdobyczy socjalnych<sup>9</sup>. Nie oznacza to chęci powrotu do „realnego socjalizmu”, gdyż ten w świadomości większości społeczeństwa został zapamiętany jako ustroj niewydolny, ponieważ nie potrafił on zaspokoić nawet tych potrzeb społecznych, które sam wyzwał. Możliwy jest jednak wybuch społecznego niezadowolenia, co potwierdzają badania socjologiczne przeprowadzone wśród Polaków, Czechów, Słowaków i Węgrów w końcu 1991 r.<sup>10</sup> Wówczas już wielu respondentów deklarowało gotowość do protestów i manifestacji, zaś nadziei na poprawę sytuacji społeczno-gospodarczej upatrywało w „silnym przywódcy” lub „silnym rządzie”. Istnieje zatem groźba podsycenia i wykorzystania tych nastrojów przez odradzające się lub nowopowstałe ruchy, które są obojętne lub wrogie ustrojowi demokratycznemu. Należy więc zgodzić się z A. Cypko, gdyż twierdzi on, iż „...żyjące w biedzie warstwy, pozbawione odpowiedniej kultury politycznej, najszybciej ulegają propagandzie kolejnego cudu dziejowego, który zlikwiduje ich nędzę. Właśnie w biedzie w nierozwiniętym systemie bytowania i niskiej kulturze spożycia kształtuje się baza wszelkiego rodzaju „przyspieszeń i zwrotów”<sup>11</sup>.

Wraz z obniżaniem się warunków życia pogarszają się zatem nastroje społeczne i narastają zagrożenia dla instytucji i mechanizmów demokratycznych. Zagrożenia takie są szczególnie realne w Europie postkomunistycznej, gdzie struktury demokratyczne są stosunkowo młode i mało zakorzenione w świadomości i praktyce życia społecznego. Podatny grunt dla swojego rozwoju znajdują więc w tej części Europy ruchy społeczno-polityczne o charakterze skrajnym i antydemokratycznym. Wśród nich stosunkowo duży rezonans społeczny wywołują działania o charakterze populistycznym i nacjonalistycznym. Wykorzystują one swobody demokratyczne jakie przyniósł upadek rządów komunistycznych ale jednocześnie stanowią dla tych swobód poważne zagrożenie. Wynika ono z faktu, że hasłami populistycznymi i nacjonalistycznymi posługują się najczęściej te ruchy społeczno-polityczne, które walczą o władzę lub o wpływ na nią, ale jednocześnie nie posiadają konstruktywnego programu działania lub program taki odzwierciedla tylko partykularne, mało popularne dążenie uczestników ruchu. Jeżeli jakaś siła społeczno-polityczna nie może uzyskać poparcia społecznego dzięki atrakcyjności swojego programu, to często odwołuje się do populizmu lub rozbudza i wykorzystuje uprzedzenia narodowościowe, wyznaniowe czy klasowe. Używając haseł populistycznych i nacjonalistycznych można bowiem w sposób prosty wytłumaczyć przyczyny nieszczęść i niepowodzeń oraz przekonać do proponowanych sposobów ich usunięcia. Tego typu działania są skuteczne zwłaszcza wśród słabo zorientowanych politycznie warstw społecznych, dla których za wiarygodne uchodzą poglądy sugerujące, iż np. naród z jakiego się wywodzą ma szczególne predyspozycje do rządzenia innym, bądź przyczyną jego trudnego położenia jest niesprawiedliwie uprzywilejowana pozycja przedstawicieli innej narodowości.

<sup>9</sup> Zob.: szerzej: M. Gulczyński, Dlaczego krach socjalizmu i restauacja kapitalizmu, „Dziś” 1991, nr 6, s. 14.

<sup>10</sup> Zob. szerzej: N. Skipietrow, Europa Środkowa – raport o stanie ducha „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 300, s. 14–15.

<sup>11</sup> Cyt. za G. Zbieriew, M. Szykowski, wyd. cyt. s. 90.

Społeczeństwa państw postkomunistycznych są zagrożone populizmem w sposób szczególny. Ruchy tego typu wyrażają bowiem „(...) mało sprecyzowane tęsknoty i oczekiwania słabo zorientowanych i niezbyt określonych pod względem programowym” grup społecznych<sup>12</sup>. Hasła populistyczne z reguły proponują zmianę istniejącej rzeczywistości, ale nie precyzują jej rezultatów. Taka strategia umożliwia pozyskiwanie zwolenników wśród niezadowolonych grup społecznych i utrudnia walkę z populizmem ze względu na brak jasno określonych jego dążeń. Niestety w Europie Środkowo-Wschodniej nowoczesne partie i systemy partyjne, które winny być głównym wyrazicielem politycznych aspiracji społeczeństwa, są dopiero na etapie kształtowania się. Istnieje zatem możliwość robienia karier przez ludzi dotąd bliżej nie znanych, którzy w drodze różnych nierealnych obietnic pozyskują sympatię i wpływy społeczne. Jaskrawym potwierdzeniem takich możliwości były wybory prezydenckie w Polsce i udział w nich Stanisława Tymińskiego, dla którego zakończyły się one niewątpliwym sukcesem.

Możliwość posłużenia się populizmem w przejmowaniu władzy przez zwolenników reżimu autorytarnego jest zatem szczególnie możliwa do czasu wykształcenia się ustabilizowanego systemu partyjnego i partii politycznych o jasnych i wiarygodnych dążeniach. Patrząc na doświadczenia w tym zakresie państw wysoko rozwiniętych należy stwierdzić, iż celu tego Europa Środkowo-Wschodnia nie osiągnie szybko.

Tendencje antydemokratyczne mogą się rozwijać także przy wykorzystaniu haseł nacjonalistycznych. Choć problemy tej natury są odczuwane niemal w całej Europie (potwierdza to np. duża popularność Partii Republikańskiej w RFN i Frontu Narodowego we Francji), to kraje postkomunistyczne są nimi zagrożone w sposób znacznie większy. Jest tak z powodu słabości tradycji demokratycznych oraz niekiedy wiekowych uprzedzeń narodowościowych bądź wyznaniowych, które po letargu w okresie dyktatury komunistycznej odżywają z odpowiednią dynamiką. Odżywianie to jest często efektem świadomego manipulowania społeczeństwem ze strony niektórych przywódców i sił politycznych w celu odwrócenia społecznej uwagi od faktycznych problemów danego kraju lub dla osiągnięcia partykularnych interesów politycznych.

Istotnym i skrajnym przykładem wykorzystywania różnic etnicznych i wyznaniowych dla określonej gry politycznej jest była Jugosławia, gdzie rezultatem nasilającego się konfliktu jest wiele tysięcy zabitych i zniszczona gospodarka, która należała do najprężniejszych w tej części kontynentu. Istotną rolę w eskalacji konfliktu odegrały ruchy polityczne kierowane przez obecnych prezydentów: Serbii Slobodana Miloševica; Chorwacji Franjo Tuđmana i Bośni-Hercegowiny Aliji Izetbegovica<sup>13</sup>.

Od konfliktów etnicznych, jakie mogą nasilić się w najbliższym czasie, nie są wolne i inne państwa postkomunistyczne. Głośne problemy ze współżyciem różnych nacji w ramach jednego państwa ma także Bułgaria, Rumunia, Czechosłowacja,

<sup>12</sup> J.J. Wiatr: Czy Polska podąży śladem Argentyny?, wyd. cyt., str. 13–14.

<sup>13</sup> Zob. szerzej: W. Oschlies, Widmo wschodniego nacjonalizmu, „Dziś” 1992, nr 7, s. 51–62; B. Gerekme, Polityka i nienawiść, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 1, s. 11; V. Soulé, Rumunia dla Rumunów, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 1, s. 8; F. Kószeg, Zagrożenie węgierskiej demokracji, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 173, s. 13.

Litwa, Ukraina itd.<sup>14</sup>. Najmniejsze problemy etniczne występują w krajach stosunkowo jednolitych pod względem narodowościowym tj. na Węgrzech i w Polsce, choć i tu nie brak ugrupowań zbijających swój polityczny kapitał na akcentowaniu wspomnianych różnic. W Polsce rolę taką próbuje wypełniać Polska Wspólnota Narodowa kierowana przez B. Tejkowskiego. Ugrupowanie to nawołuje do wystąpień przeciwko Żydom i Niemcom, którzy rzekomo zagrażają niepodległości państwa i odpowiadają za jego obecną kondycję społeczno-gospodarczą.

Tendencje najconalistyczne i populistyczne łatwo rozwijają się, jak pokazuje doświadczenie historyczne, w państwach o dużych podziałach politycznych, gdzie społeczeństwo często ich nie rozumie i w następstwie czego ulega ideom głoszącym potrzebę jednoczenia narodów wobec rzekomego ich wyolbrzymionego zagrożenia. Potwierdza to historia Niemiec. Prawdopodobnie faszyci nie doszliby do władzy, przynajmniej w 1933 r. gdyby pozostałe ugrupowania stworzyły wspólną antyfaszystowską koalicję. Jej powstanie okazało się jednak niemożliwe, co partia hitlerowska zresztą wykorzystała.

Powstanie porozumienia sił prodemokratycznych stanowić może skuteczne zabezpieczenie przed tendencjami nacjonalistycznymi i populistycznymi. Porozumienie takie winno być dostatecznie szerokie i otwarte, gdyż pozostawienie poza nim ugrupowań, tylko z powodu ich rodowodu lub innego składu społecznego, wyznaniowego lub narodowego może skłonić te ugrupowania, w walce o wpływy społeczne, do odwołania się do populizmu i nacjonalizmu. Prawo do czynnego udziału w życiu politycznym i we władzy winno płynąć, jak utrzymuje L. Unger „(...) nie tylko z przeszłości, ale i z teraźniejszości, nie tylko z tego, co ktoś zrobił dla obalenia dyktatury, lecz z tego jak się potem zabrał do instalowania na jej miejscu demokracji i wolnego rynku”<sup>15</sup>. Zatem jedynym spoiwem ewentualnego porozumienia (koalicji) winien pozostać wspólny cel działania, którym w przypadku państw postkomunistycznych jest wspieranie transformacji systemowej w kierunku gospodarki rynkowej i demokracji. Zaistnienie koalicji o tak sformułowanym celu działania wymaga woli i umiejętności zawierania kompromisów. Każde ugrupowanie powinno więc umieć zrezygnować z dążeń do realizacji w danym momencie jakichś partykularizmów w imię ugody społecznej, koniecznej dla budowy demokracji, która przecież najpełniej będzie gwarantować możliwość swobodnego działania i rozwoju.

Niestety, obecnie w Europie Środkowo-Wschodniej pogłębiają się procesy odwrotne do pożądaných. Po ostatecznym upadku reżimów autorytarnych, z którymi walka była spoiwem ruchów antykomunistycznych, nastąpił proces ich rozpadu. Stało się tak m.in. w Polsce z ruchem „Solidarność”, w Bułgarii z Unią Sił Demokratycznych, na Słowacji z ruchem „Społeczeństwo Przeciw Przemocy” i w Czechach z Forum Obywatelskim<sup>16</sup>. Na ich bazie powstało wiele partii i organizacji politycznych, które coraz bardziej różnią się nie tylko retoryką, ale także w kwestiach tak zasadniczych jak stosunek do gospodarki rynkowej i różnych instytucji demokratycznego ustroju.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> L. Unger, Zmierch piedestału, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 170, s. 8.

<sup>16</sup> Zob. szerzej: O Bułgarii z jej prezydentem. Wywiad Adama Michnika z Ż. Żelewem, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 173, s. 8–9.

Szczególnie niepokojące były podziały, które zarysowały się nie tylko na tle różnic programowych lecz w wyniku rozpalenia walki politycznej. Doszło do takiej sytuacji w Polsce w okresie wyborów prezydenckich. Walka o wpływy w państwie, jaka się wtedy rozegrała, ostatecznie przesądziła o dużym zróżnicowaniu się ruchu społecznego „Solidarność”. Nie spowodowało ono jednak istotnej zmiany realizowanego programu reform<sup>17</sup>, przez co stały się one niezrozumiałe dla przeciętnych obserwatorów życia politycznego, potęgując społeczną apatię.

Walka polityczna, jaka miała lub ma miejsce w łonie ruchów, które doprowadziły do upadku reżymy komunistyczne, spowodowała wytrącenie energii tych ruchów w zakresie inspirowania procesu zmian. Towarzyszący tej walce upadek autorytetów i charyzmy wzmocniony niepowodzeniami w gospodarce spowodował, iż osłabło społeczne zainteresowanie transformacją systemową. W świetle badań z końca 1991 r. z nowego ustroju politycznego zadowolonych było już tylko 31% Węgrów, 51% Polaków i 60% obywateli Czecho-Słowacji<sup>18</sup>. Zastanowienie musi budzić fakt, że poziom społecznego zadowolenia jest wyraźnie niższy w państwach o bardziej zaawansowanym odchodzeniu od komunistycznego modelu ustrojowego, do jakich zalicza się kolejno Węgry i Polskę. Obecnie, z uwagi na brak pozytywnych tendencji w gospodarce, stopień akceptacji zmian systemowych zapewne obniżył się jeszcze bardziej. W życiu publicznym objawia się to słabnięciem społecznej presji na utrzymanie wysokiego tempa reform a także rosnącym pesymizmem, utratą nadziei i zagubieniem się znacznych odłamów społeczeństwa<sup>19</sup>. Odłamy te najczęściej rezygnują z udziału w życiu politycznym kraju, a wyrazem tej rezygnacji jest m.in. to, że dziesiątki partii i ugrupowań politycznych, które powstały w krajach postkomunistycznych ma charakter „kanapowy” i nie znajduje szerszego zainteresowania ze strony społeczeństwa<sup>20</sup>. Sytuacja taka jest niekorzystna dla rozwoju demokracji, której zasadniczym warunkiem jest duża aktywność polityczna obywateli.

Podziały w ruchach anatykomunistycznych i spowodowane nimi upadki autorytetów niewątpliwie wpłynęły na przekształcenia ustroju w Europie Środkowo-Wschodniej. Z jednej strony zabezpieczyły one kraje postkomunistyczne przed powrotem do dyktatury jednej siły politycznej lub dyktatury wodza (np. na wzór peronistyczny) do czego wobec braku tradycji demokratycznych mogło dojść, choć było to mało prawdopodobne. Natomiast z drugiej strony wspomniane podziały wpłynęły hamująco na dalszy rozwój demokracji i nowoczesnej gospodarki rynkowej, a to z uwagi na polityczne rozbieżności jasno określonego obozu reform. Oboz ten należało raczej poszerzać (m.in. o reformatorskie skrzydło byłego reżimu politycznego) niż różnicować. Mógłby on wówczas stać się skutecznym gwarantem pożądanego kierunku zmian ustrojowych i najlepszym zabezpieczeniem przed wpływami sił skrajnych, które wykorzystując ewentualne błędy i niepowodzenia w reformowaniu, mogą zagrozić młodej demokracji.

<sup>17</sup> Potwierdzeniem tego jest kontynuowanie polskiej polityki gospodarczej i zagranicznej przez kolejną rząd, pomimo zmieniającego się ich składu politycznego.

<sup>18</sup> N. Skipietrow, *Europa Środkowa...*, wyd. cyt., s. 14.

<sup>19</sup> Tamże, s. 15.

<sup>20</sup> O podziałach politycznych w Polsce świadczy np. fakt zarejestrowania w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie w dniu 3 września 1992 r. Unii Pracy jako 154. partii politycznej w kraju.

Wobec pogłębiającego się rozbitcia politycznego precyzyjne określenie promotora zmian w krajach postkomunistycznych jest coraz trudniejsze, zaś skutkiem takiej sytuacji jest brak spójnego programu reform. Dla większości społeczeństwa stają się one coraz mniej zrozumiałe zwłaszcza, że towarzyszy im spadek poziomu życia. Dalsze pogłębianie się wspomnianych podziałów i związane z tym nasilenie walki politycznej może destrukcyjnie wpływać na transformację systemową i stać się motywem na rzecz rządów autorytarnych. Historia zna już takie przypadki, m.in. podobnymi argumentami tj. potrzebą ustanowienia silnych rządów w celu wyhamowania walki politycznej posłużył się obóz piłsudczykowski dokonując zamachu na ustroj demokratyczny w Polsce w drugiej połowie lat dwudziestych.

Losy demokratycznych przemian w Europie Środkowo-Wschodniej uwarunkowane są także dalszym rozwojem sytuacji międzynarodowej. Szczególnie zaś istotne jest utrzymanie się zainteresowania tą częścią kontynentu europejskiego ze strony demokratycznych państw wysoko rozwiniętych. Spadek takiego zainteresowania bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej zaowocował proklamowaniem polityki „żelaznej kurtyny”, która nie tyle zabezpieczyła demokracje zachodnie przed wpływami komunistycznymi, co sprzyjała okrzepnięciu reżimów autorytarnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Obecnie, chociaż komunizm w tej części świata już upadł, istnieje groźba pojawienia się nowej kurtyny, jaka podzieli kontynent (o ile już nie dzieli?) na dwie części, a granica przebiegać będzie znów od Szczecina do Triestu. Niebezpieczeństwo takie spowodowane jest pogłębiającym się kryzysem społeczno-ekonomicznym w państwach postkomunistycznych, który zwiększa ich zacofanie technologiczne i powoduje gwałtowny spadek produkcji. Zmniejsza się również udział tych państw w światowym handlu a potwierdzają to dane przedstawione przez GATT. W samym tylko 1991 roku eksport państw Europy Środkowo-Wschodniej (łącznie z b. ZSRR) zmalał o 20% a import o 25%<sup>21</sup>. Ponadto, co gorsze, trudności ekonomiczne wymuszają redukcję nakładów ponoszonych na rozwój nauki, oświaty i kultury. Konsekwencje tego zjawiska są o wiele poważniejsze od problemów gospodarczych, gdyż powodują one zapóźnienie cywilizacyjne, które odrobić jest bardzo trudno<sup>22</sup>.

Wszystko to czyni z państw postkomunistycznych mało wartościowych partnerów i może przyczynić się do spadku zainteresowania ich problemami ze strony krajów wysoko rozwiniętych. Zainteresowanie to nie może jednak oznaczać uzależnienia. Powinno się ono koncentrować na partnerstwie i pomocy. Tej ostatniej szczególnie potrzeba przy tworzeniu nowoczesnej gospodarki rynkowej, która jest nieodłącznym elementem infrastruktury ustroju demokratycznego. Kraje zachodnie winny zdać sobie sprawę z faktu, iż warunkiem stabilizacji ich systemów politycznych i ekonomicznych jest demokratyczna i rozwinięta gospodarczo Europa Środkowo-Wschodnia. Zacofanie tej części kontynentu niewątpliwie sprzyjać będzie utrzymywaniu się tendencji autorytarnych oraz rozwojowi nacjonalizmu i populizmu. Konsekwencje tych zjawisk (np. w postaci fali uchodźców, „eksportu rewolucji”, itp.) mogą destabilizować sytuację w całej Europie. W dzisiejszym świecie nie można bowiem zbudować granic tak szczelnych, jak było to jeszcze możliwe w latach „zimnej wojny”.

<sup>21</sup> Dane za: „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 71, s. 5.

<sup>22</sup> J. Kaleta, Zagrożenia gospodarcze Polski, wyd.cyt., s. 8-9.

Wymienione zagrożenia nie wpływają przesądzająco na ostateczny efekt transformacji ustrojowej w państwach postkomunistycznych. Ich wyliczenie pozwala zwrócić uwagę na ciągle prawdopodobne, choć skrajne warianty rozwoju sytuacji w tej części kontynentu. Pomimo, że wyraźnie dominują w społeczeństwach tu zamieszkujących orientacje prodemokratyczne, to jednak może się to zmienić z uwagi na coraz bardziej widoczne granice społecznej akceptacji rosnących kosztów przebudowy systemu politycznego i gospodarczego. Odczuła to m.in. Polska w lecie 1992 r., kiedy to krajem tym wstrząsnęła fala strajków. Możliwe są one także w innych państwach. Wybuch społecznego niezadowolenia na obecnym etapie transformacji może zaś zagrozić wątlým strukturom demokratycznym.

Dużą wagę do realnych zagrożeń winny przykładać zwłaszcza elity polityczne, gdyż niedocenywanie np. niezadowolenia społecznego, uprzedzeń narodowościowych, wyznaniowych, itp., w działaniach politycznych może zdestabilizować sytuację w Europie Środkowo-Wschodniej na długi okres i uniemożliwić w dającej się przewidzieć perspektywie integrację tej części kontynentu z jego zachodnią częścią. Zaś zasadniczym warunkiem wspomnianej integracji zapewne zawsze pozostanie ugruntowanie się instytucji i mechanizmów demokratycznych oraz wolnorynkowych w krajach postkomunistycznych.